

# Michał Płachta

---

## Dwie uwagi na temat praktyki ekstradycyjnej

---

Palestra 46/3-4(531-532), 32-39

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## DWIE UWAGI NA TEMAT PRAKTYKI EKSTRADYCYJNEJ

*Przedmiotem niniejszego artykułu są następujące dwa zagadnienia prawa ekstradycyjnego:*

*1. przepisy intertemporalne umowy o ekstradycji;*

*2. zakres postępowania dowodowego w sprawie o dopuszczalność wydania.*

### **I. Przepisy intertemporalne w umowie o ekstradycji**

W praktyce traktatowej nie jest niczym niezwykłym zawieranie kolejnych (w sensie następstwa czasowego) umów dotyczących tego samego przedmiotu pomiędzy tymi samymi stronami. W dziedzinie ekstradycji jest to podyktowane potrzebą unowocześnienia i uaktualnienia instrumentów służących sprawniejszej i bardziej efektywnej międzynarodowej współpracy w sprawach karnych. Naturalnie, osiągnięcie tego celu wymaga wygaśnięcia działania porozumienia wcześniejszego. W takiej sytuacji powstaje problem określenia wzajemnego stosunku obu umów (konwencji) w kontekście ich stosowania w praktyce. Szczególnym przypadkiem jest sprawa, w której moment utraty mocy przez traktat wcześniejszy oraz

wejścia w życie nowego następuje w trakcie toczącego się postępowania o wydanie. Z całą ostrością stawia to pytanie o to, którą z tych umów należy stosować w takiej sprawie. Na samym wstępie należy podkreślić, że w przedstawionych okolicznościach nie mamy do czynienia z problemem obowiązywania (bądź nie) nowej umowy, bo o tym przesądza odpowiedni przepis nowego traktatu w powiązaniu z ustawodawstwem wewnętrznym (w przypadku Polski – art. 91 Konstytucji RP z 1997 r.).

Odpowiedź na tak postawione pytanie wymaga uwzględnienia nie tylko brzmienia stosownych postanowień obu wchodzących w grę umów, ale także powszechnie uznanych zasad prawa międzynarodowego, w tym zwłaszcza prawa traktatów. W polskich warunkach dla rozstrzygnięcia tej kwestii nie jest natomiast miarodajne ustawodawstwo wewnętrzne, bowiem zgodnie z art. 615 § 1 kodeksu postępowania karnego z 1997 r. przepisów Działu XIII (obejmującego również ekstradycję) nie stosuje się, jeżeli umowa międzynarodowa, której Rzeczpospolita Polska jest stroną, stanowi inaczej.

Taki szczególny przypadek zachodzi m.in. w sprawie o wydanie A.G. Oatesa

na wniosek rządu australijskiego. Wniosek ten został złożony na ręce władz polskich w dniu 7 lipca 1996 r. na podstawie „Traktatu między Rzeczpospolitą Polską a Wielką Brytanią o wydaniu zbiegłych przestępców” (zwanego dalej „Traktatem”), podpisanym w Warszawie dnia 11 stycznia 1932 r.<sup>1</sup> Już w trakcie postępowania ekstradycyjnego w tej sprawie rządy Polski i Australii podpisały nowe porozumienie w tym samym przedmiocie, tj. „Umowę między Rzeczpospolitą Polską a Australią o ekstradycji” (zwaną dalej „Umową”), która została zawarta w Kanberze dnia 3 czerwca 1998 r.<sup>2</sup> Stawia to przed sądem obowiązek ustalenia, w oparciu o który z tych instrumentów procedować dalej.

Wypada rozpocząć od przytoczenia fundamentalnych zasad prawa traktatowego zawartych w Konwencji o prawie traktatów, sporządzonej w Wiedniu dnia 23 maja 1969 r.<sup>3</sup> Spośród jej postanowień na uwagę zasługują trzy: (a) art. 30 dotyczący następstwa traktatów; (b) art. 31 i 32 dotyczące interpretacji traktatów; oraz (c) art. 59 regulujący kwestię wygaśnięcia traktatu.

Szczególne znaczenie dla rozważanego problemu posiada ust. 3 art. 30, zgodnie z którym jeżeli wszystkie strony traktatu wcześniejszego są zarazem stronami traktatu późniejszego, lecz traktat wcześniejszy nie wygasł ani stosowanie jego nie zostało zawieszona na mocy art. 59, traktat wcześniejszy ma zastosowanie tylko w takim zakresie, w jakim jego postanowienia można pogodzić z postanowieniami traktatu późniejszego. Stosując ten przepis do sprawy Oatesa, nie można nawet przystę-

pować do rozważania, czy i w jakim zakresie „Traktat” z 1932 r. da się pogodzić z „Umową” z 1998 r., bowiem nie został spełniony podstawowy warunek w postaci niewygaśnięcia tego pierwszego. Wprost przeciwnie, obie strony dały wyraz zgodnej woli co do tego, że w dniu wejścia w życie „Umowy” z 1998 r. w stosunkach pomiędzy Australią a Polską traci moc „Traktat” z 1932 r. Skoro tak, to norma prawa międzynarodowego sformułowana w art. 30 ust. 3 Konwencji wiedeńskiej nie znajduje zastosowania w tej sprawie. Pozostałe postanowienia tego artykułu odnoszą się do innych przypadków.

Z kolei art. 59 Konwencji wiedeńskiej przewiduje, że traktat uważa się za wygasły, jeżeli wszystkie jego strony zawarły późniejszy traktat dotyczący tego samego przedmiotu oraz: (a) z późniejszego traktatu wynika – lub jest w inny sposób ustalone – że strony zamierzały, aby dane zagadnienie było regulowane przez ten (nowy) traktat; lub (b) postanowienia późniejszego traktatu są do tego stopnia nie do pogodzenia z postanowieniami wcześniejszego, że te dwa traktaty nie nadają się do równoczesnego stosowania. I znów art. 17 ust. 2 „Umowy” z 1998 r. nie pozostawia wątpliwości co do faktu wygaśnięcia „Traktatu” z 1932 r.

Wreszcie istotne są przepisy zawierające reguły interpretacji traktatów. Kluczowe znaczenie ma norma z art. 31 ust. 1 Konwencji wiedeńskiej, która stanowi, iż traktat należy interpretować w dobrej wierze, zgodnie ze zwykłym znaczeniem, jakie należy przypisywać użytym w nim wyrazom w ich kontekście, oraz w świetle jego przedmiotu i

celu. Przepis ten potwierdza prymat wykładni językowej nad wykładnią celowościową (teleologiczną).

Dopiero na bazie dokonanych ustaleń można przejść do interpretacji przepisu o charakterze intertemporalnym zawartego w art. 17 ust. 3 „Umowy” z 1998 r. Przewiduje on, że do wniosków o ekstradycję złożonych po wejściu w życie niniejszej umowy stosuje się postanowienia niniejszej umowy niezależnie od czasu popełnienia przestępstwa, w związku z którym złożono wniosek o ekstradycję. Pozornie można by odczytywać ten przepis jako jednoznacznie wyrażoną przez obie strony wolę procedowania w oparciu o nową „Umowę”, niejako potwierdzający jej obowiązywanie. Bardziej poprawna i zgodna z zasadami wykładni wydaje się jednak teza, iż norma ta, interpretowana *a contrario*, daje podstawę do prowadzenia postępowania ekstradycyjnego, w którym wniosek o wydanie został złożony na podstawie „Traktatu” z 1932 r., w oparciu o wcześniejszą umowę.

Na marginesie warto zauważyć, że „Umowa” z 1998 r. posługuje się kryterium „złożenia wniosku ekstradycyjnego” (art. 17 ust. 3), a nie wszczęcia postępowania ekstradycyjnego. Za miarodajny należy zatem uznać moment oficjalnego zarejestrowania (otrzymania) wniosku, a nie datę skierowania wniosku do sądu o orzeczenia dopuszczalności wydania. Przy tej okazji trzeba wyjaśnić, że data złożenia wniosku o wydanie ma charakter procesowy, a nie karnomaterialny, co oznacza, że w szczególności jej znaczenie i rola nie mogą być rozpatrywane w kontekście badania warunku podwójnej (dwo-

stronnej) przestępności (karalności) czynu. Tutaj bowiem decydujące znaczenie odgrywa z jednej strony czas popełnienia przestępstwa, a z drugiej – ocena dokonywana pod tym kątem przez sąd orzekający o dopuszczalności wydania<sup>4</sup>. Natomiast znaczenie i konsekwencje daty złożenia wniosku określają strony zawierające umowę; dodatkowo może to także wynikać z przepisów prawa krajowego.

Za przedstawionym stanowiskiem, przyjmującym stosowanie postanowień „Traktatu” z 1932 r. do wniosków o wydanie złożonych przed wejściem w życie „Umowy” z 1998 r., przemawiają następujące argumenty:

**Po pierwsze**, nie wolno dokonywać wykładni w taki sposób, który powoduje, że pewne przepisy aktu prawnego (tutaj: umowy międzynarodowej) stają się zbędne. Tymczasem gdyby przyjąć wspomniane odmienne rozumienie art. 17 ust. 3 „Umowy” z 1998 r., to wówczas okazałoby się, że jest on zbędny, bo to, że „nowe wnioski”, a więc te, które zostały złożone po wejściu w życie „Umowy” z 1998 r., mają być rozpatrywane na podstawie tej właśnie umowy zostało jasno i wyraźnie przewidziane w art. 1, w którym obie strony zobowiązują się do wzajemnego wydawania sobie oskarżonych i skazanych „na zasadach i warunkach określonych w niniejszej umowie” (podkreśl. M.P.). Po co zatem art. 17 ust. 3? Jest więc jasne, że jego funkcja musi więc wyrażać się w czymś innym.

**Po drugie**, konieczne jest dokonanie rozróżnienia pomiędzy temporalnym zakresem przestępstwa ekstradycyjnego a przepisem intertemporalnym o cha-

rakterze procesowym. Oprócz samego określenia przestępstwa ekstradycyjnego, które zawarte jest w art. 2 ust. 1 „Umowy” z 1998 r., traktat ten reguluje jeszcze dwa istotne aspekty tego zagadnienia: zakres terytorialny (ust. 4) oraz temporalny (ust. 5) tej definicji. Oba stanowią standardowe klauzule występujące w umowach ekstradycyjnych. Waga tego ostatniego wyraża się w tym, że przesądza on o retroaktywności bądź nieretroaktywności takiej umowy w odniesieniu do czynów (zaniechań) popełnionych przed jej wejściem w życie. Art. 2 ust. 5 „Umowy” z 1998 r. jest zgodny z powszechnie stosowaną praktyką w tej mierze, rozciągając zakres zastosowania tej umowy na przestępstwa popełnione przed jej wejściem w życie – pod warunkiem zachowania wymagania podwójnej (dwustronnej) przestępczości. Wobec jasnego rozstrzygnięcia tej kwestii w tym przepisie, nie można twierdzić, że funkcja art. 17 ust. 3 wyraża się w rozciągnięciu zastosowania tej umowy na wnioski o wydanie, których podstawą są przestępstwa popełnione przed wejściem w życie tej umowy. A zatem i ten kierunek wykładni wspomnianego przepisu daje rezultat jeśli nie jawnie absurdalny, to z pewnością nierozsądny.

**Po trzecie**, nie należy dokonywać wykładni w taki sposób, który daje w efekcie lukę prawną. Tymczasem zgodnie z powszechnie stosowaną praktyką w tej dziedzinie późniejsze umowy ekstradycyjne zawierają uregulowanie poruszanego tutaj problemu. Należy jednak pamiętać o tym, że przepisy o charakterze intertemporalnym mają różne brzmienie i stąd nie można mechanicz-

nie przenosić ustaleń dokonanych w tej materii na bazie jednej umowy – na inne instrumenty międzynarodowe. W szczególności warto zauważyć, że „Umowa między Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki o ekstradycji”, sporządzona dnia 10 lipca 1996 r.<sup>5</sup>, przyjęła dość szczególne rozwiązanie tego problemu i z tego względu nie może ono dawać podstawy do wyciągania wniosków odnośnie do wykładni art. 17 ust. 3 „Umowy” polsko-australijskiej z 1998 r. Rozwiązanie to przewiduje, iż do wniosków złożonych przed wejściem w życie nowej umowy będzie mieć zastosowanie wcześniejsza umowa (z 1927 r.) – z tym jednak, że do postępowania w takich sprawach znajdą zastosowanie enumeratywnie wymienione postanowienia nowej umowy (z 1996 r.). O tym, jak bardzo mogą się różnić przepisy intertemporalne w umowach ekstradycyjnych – i to nawet zawieranych przez jedno państwo – mogą świadczyć porozumienia podpisane przez USA: umowa z Meksykiem z 1978 r. rozstrzyga tę kwestię *expressis verbis* na rzecz umowy wcześniejszej (art. 22 ust. 2), natomiast umowa z Hongkongiem z 1996 r. równie wyraźnie stanowi, że do już toczącego się postępowania ekstradycyjnego znajdzie zastosowanie nowy traktat (art. 20 ust. 3).

W konkluzji należy przyjąć, że wykładnia językowa, kontekstowa i logiczna skłaniają do wniosku, iż postępowanie ekstradycyjne prowadzone na podstawie wniosku o wydanie złożonego w oparciu o „Traktat” polsko-australijski z 1932 r. powinno toczyć się w dalszym ciągu według postanowień tego trakta-

tu. Art. 17 ust. 3 „Umowy” polsko-australijskiej z 1998 r. nie może być interpretowany wprost, bowiem taka wykładnia prowadzi do rezultatów nie do zaakceptowania z punktu widzenia zasad rozumowania prawniczego. Zbędne jest tutaj nawet odwoływanie się do (ryzykownego) apriorycznego założenia istnienia racjonalnego ustawodawcy.

## II. Zakres postępowania dowodowego w sprawie o dopuszczalność wydania

Przyjęcie stanowiska przedstawionego powyżej rodzi w konsekwencji konieczność rozważenia zakresu, w jakim powinno być prowadzone postępowanie dowodowe przez sąd orzekający o dopuszczalności wydania. Jest oczywiste, że ten zakres wyznaczany jest w pierwszym rzędzie przez cel postępowania ekstradycyjnego, który niejednokrotnie określa się w nawiązaniu do celu procesu karnego albo porównawczo z nim. W tej kwestii należy zauważyć, że ekstradycja – jako forma międzynarodowej współpracy w sprawach karnych – stanowi z punktu widzenia proceduralnego postępowanie *sui generis*, które nie może być traktowane na równi z procesem karnym (w sensie kolejnego „postępowania (trybu) szczególnego”)<sup>6</sup>. Jest więc zrozumiałe, że fundamentalna różnica pomiędzy nimi, wyrażająca się w nieorzekaniu o winie i odpowiedzialności karnej w postępowaniu ekstradycyjnym, musi rodzić odpowiednie konsekwencje w sferze dowodowej. Niewątpliwie łatwiej jest je określić od strony negatywnej niż precyzyj-

nie wskazać, jak dalece mogą (czy nawet powinny) sięgać czynności dowodowe sądu.

Kwestia ta dodatkowo się komplikuje z uwagi na pewne zastrzeżenia, jakie budzi dotychczasowa praktyka polskich organów wymiaru sprawiedliwości zaangażowanych w sprawy ekstradycyjne, oraz zasadnicze odmienności prawa dowodowego w krajach anglosaskich w porównaniu z systemem kontynentalnym. Przykładowo w jednej z takich spraw z początku lat 90. ani sąd wojewódzki, ani Prokurator Generalny nie ustosunkowali się do kwestii dostateczności dowodów. Tego aspektu nie podniósł także w swoim piśmie do Prokuratora Generalnego Rzecznik Praw Obywatelskich ani Komitet Helsiński. Z kolei wspomniana odmiennosc prawa dowodowego rodzi problem dopuszczalności wykorzystania dowodów zebranych i zabezpieczonych (utrwalonych) przez organy procesowe innego państwa, a ocenianych następnie przez prokuratora lub sąd R.P. Jednym z wielu wchodzących w grę przykładów może być dowód z przesłuchania oskarżonego w charakterze świadka, stosowany w anglosaskich procedurach karnych. Innym obszarem rozbieżności jest przysługujące świadkowi prawo do odmowy zeznań bądź odpowiedzi na pytania.

Mimo wspomnianych trudności można sprecyzować co najmniej cztery kryteria wyznaczające zakres postępowania dowodowego w sprawie o orzeczenie o dopuszczalności wydania.

**Po pierwsze**, postanowienia w tym przedmiocie może zawierać umowa – w takim wypadku mają one decydujące znaczenie; w „Traktacie” z 1932 r. zo-

stały one zamieszczone w art. 12 (a dodatkowo także w art. 13)<sup>7</sup>.

**Po drugie**, istotne znaczenie odgrywa tutaj również treść złożonego przez państwo wzywające wniosku o wydanie, który nie tylko precyzuje żądanie skierowane do organów państwa wezwanego, ale także wyznacza „pole badawcze” sądom tego ostatniego zwłaszcza w odniesieniu do problematyki kar materialnej (ustalenie przestępstwa ekstradycyjnego, badanie wniosku podwójnej przestępczości (karalności), przedawnienie itp.). Należy jednak pamiętać o tym, że w praktyce zdarza się dość często, że do wniosku dołączone są załączniki, które stanowią integralny element przekazanej dokumentacji. Muszą one zatem być traktowane na równi z samym wnioskiem, który z reguły formułowany jest w sposób skrótowy i „skondensowany”. Takiego podejścia do załączników wymagają zasady prawa międzynarodowego, w tym w szczególności ciążące na każdym państwie stronie zobowiązanie wykonywania traktatu w dobrej wierze, potwierdzone i wyrażone we wspomnianej Części I opinii wiedeńskiej Konwencji prawa traktatów. Nakazane w „Traktacie” z 1932 r. badanie „dostateczności dowodów” (art. 12) nie może zostać zatem ograniczone wyłącznie do dowodów wspomnianych (wymienionych) w samym wniosku – musi ono także uwzględniać załączniki. Aby zaś spełnienie tego wymagania mogło stać się realne i technicznie możliwe, konieczne będzie ich przetłumaczenie na język polski (o ile przekładu nie dołączono do wniosku).

**Po trzecie**, zakres aktywności dowo-

dowej musi być podporządkowany celowi badania – przy czym nie chodzi tutaj o wspomniany wcześniej ogólny cel postępowania ekstradycyjnego, lecz o cel konkretnej czynności, podejmowanej przykładowo dla stwierdzenia, czy w sprawie występują określone przeszkody ekstradycyjne<sup>8</sup>. W związku z tym należy zgodzić się z opinią, iż wniosek dowodowy osoby ściganej jest uzasadniony, jeżeli dotyczy okoliczności mogącej mieć wpływ na treść postanowienia w przedmiocie ekstradycji<sup>9</sup>. Trudno jest jednak przystać bez zastrzeżeń na dalej idące wymaganie w tym względzie, zgodnie z którym o dopuszczalności uwzględnienia wniosku dowodowego decyduje łatwość przeprowadzenia dowodu, „bez przewlekania postępowania ekstradycyjnego”<sup>10</sup>. Jest wprawdzie trafne spostrzeżenie, iż postępowanie ekstradycyjne nie powinno przekształcić się w „regularny proces karny”, zmierzający do rozstrzygnięcia kwestii winy osoby ściganej<sup>11</sup>, tym niemniej nawet w owym „regularnym procesie karnym” brak byłoby podstaw do oddalenia wniosku dowodowego tylko na tej podstawie, że dowodu nie da się łatwo przeprowadzić<sup>12</sup>.

**Po czwarte**, nie bez znaczenia są wreszcie zasady uczciwego i rzetelnego procesu (*fair trial*). Choć idea ta znajduje wyraz zarówno w ratyfikowanym przez Polskę Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych (art. 14), jak i w Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i fundamentalnych wolności (art. 6), to szczególnie aktualny jest w tej mierze dorobek orzecznictwa organów strasburskich. Warto zwrócić zwłaszcza uwagę na to,

że koncepcja *fair trial* ma charakter dynamiczny, zaś sama Europejska Konwencja zawiera jedynie minimum wymagań (gwarancji) w tym zakresie<sup>13</sup>. Choć przysługujące na tej podstawie oskarżonemu uprawnienia nie są sformułowane *expressis verbis* w ten sposób, iż obejmują one postępowanie ekstradycyjne, tym niemniej w związku z rozwojem i ekspansją praw człowieka w ostatnich dziesięcioleciach istnieją podstawy do przyjęcia, iż koncepcja ta przenika także do sfery międzynarodowej współpracy w sprawach karnych, w tym ekstradycji<sup>14</sup>. Europejski Trybunał Praw Człowieka dał temu wyraz w kilku swoich orzeczeniach, ostrzegając państwa-sygnatariuszy Europejskiej Konwencji przed nadmiernymi uproszczeniami systemu ekstradycyjnego (i procedur podobnych), powodującymi w konsekwencji pozabawianie osoby ściganej prawa do rzetelnego i uczciwego procesu, bowiem taka droga „na skróty” może skutkować odpowiedzialnością prawnomiędzynarodową państwa<sup>15</sup>.

W konkluzji należy przyjąć, iż zakres badania „dostateczności dowodów”

wyznacza nie tylko treść samego wniosku, ale także ewentualnie dołączonych do niego „Załączników”, które w związku z tym powinny zostać przetłumaczone na język polski.

Tytułem uzupełnienia warto dodać, że polskie sądy niejednokrotnie miały okazję wypowiadać się na poruszony tutaj temat. Przykładowo Sąd Apelacyjny w Katowicach orzekł, iż skoro celem postępowania ekstradycyjnego jest jedynie rozstrzygnięcie jego prawnej dopuszczalności, to wystarczające jest do tego uprawdopodobnienie zarzutu popełnienia przestępstwa. W dalszej części orzeczenia sąd zamieścił jednak nieco ryzykowną (z uwagi na zbyt ogólne ujęcie) tezę, iż „istnienie takiego uprawdopodobnienia przyjmuje się w zasadzie na podstawie faktu złożenia przez państwo wniosku o ekstradycję określonej w nim osoby”<sup>16</sup>. Z kolei Sąd Apelacyjny w Warszawie doszedł do wniosku, że z analizy ustawowego modelu postępowania ekstradycyjnego wynika, że rolą sądu jest skontrolowanie, czy zachodzą przeszkody prawne czyniące niedopuszczalnym uwzględnienie wniosku państwa obcego o wydanie osoby<sup>17</sup>.

## Przypisy

<sup>1</sup> Dz.U. z 1934 r., Nr 17, poz. 135.

<sup>2</sup> Tekst tej umowy został ogłoszony w Dz.U. Nr 5, poz. 51 z 28 stycznia 2000 r.

<sup>3</sup> Polska przystąpiła do niej 27 kwietnia 1990 r. Zob. Dz.U. z 1990 r., Nr 74, poz. 439.

<sup>4</sup> Zob. M. Płachta: *The Role of Double Criminality in International Cooperation in Penal Matters*, (w:) *Double Criminality. Studies in International Criminal Law*, red. N. Jareborg, Uppsala 1989, s. 111; L. Gardocki: *Podwójna przestępczość czynu w prawie ekstradycyjnym*, Problemy Nauk Penalnych/Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego 1996, s. 69.

<sup>5</sup> Dz.U. z 1999 r. Nr 93, poz. 1066.

<sup>6</sup> Zob. M. Płachta: *Zasady i przeszkody ekstradycyjne*, Prokuratura i Prawo 2000, nr 7–8, s. 23–40. Profesor S. Waltoś kwalifikuje postępowanie ekstradycyjne (na równi z postępowaniem w przedmiocie przejścia/przekazania ścigania) do kategorii „postępowania pomocniczych”, które z kolei należą do



ogólniejszej grupy „postępowania dodatkowych”. Zob. S. Waltoś: *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 1998, s. 42.

<sup>7</sup> Art. 12 zawiera powszechnie występujące w prawie anglosaskim wymaganie tzw. *prima facie*, tzn. konieczność przedstawienia przez państwo wzywające takich dowodów, które zostaną uznane za dostateczne (wystarczające) do tego, aby m.in. uzasadnić wszczęcie przeciwko danej osobie postępowania karnego, przy czym ocena tych dowodów należy do organów państwa wezwanego i jest dokonywana zgodnie z zasadami i przepisami ustawodawstwa tego kraju. Art. 13 dodatkowo określa zakres dowodów, w oparciu o które może (i powinna) być dokonywana wspomniana ocena. Należą do nich: oświadczenia złożone przez świadków bądź zaprzysiężone zeznania, protokoły takich zeznań oraz nakazy aresztowania i wyroki (ewentualnie ich odpisy) wydane w państwie wzywającym, jak również zaświadczenia lub dokumenty sądowe stwierdzające fakt skazania takiej osoby. Przepis ten precyzuje także sposób stwierdzenia autentyczności wspomnianych dokumentów.

<sup>8</sup> Zob. szerzej Płachta: *Zasady...*, s. 33 i n.

<sup>9</sup> L. Gardocki (w:): *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, red. Z. Gostyński, Warszawa 1998, t. II, s. 855.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> W najnowszej monografii na ten temat K. Woźniewski trafnie zauważa, że niemożliwość przeprowadzenia dowodu nie należy utożsamiać z trudnościami praktycznymi o charakterze techniczno-organizacyjnym, zaś jedynie ta pierwsza okoliczność stanowi podstawę oddalenia wniosku dowodowego – w świetle art. 170 § 1 pkt 4 k.p.k. Zob. K. Woźniewski: *Inicjatywa dowodowa w polskim prawie karnym procesowym*, Gdańsk 2001, s. 192.

<sup>13</sup> M. Płachta: *Prawnomiędzynarodowe i konstytucyjne podstawy praw oskarżonego w procesie karnym*, Gdańskie Studia Prawnicze 1999, t. IV, s. 22–23.

<sup>14</sup> M. Płachta: *Human Rights in the Context of Extradition*, *Comparative Law Review* 2001, t. 11.

<sup>15</sup> M. Płachta: *Kidnapping międzynarodowy w służbie prawa. Studium prawnomiędzynarodowe i porównawcze*, Warszawa 2000, s. 222 i n.

<sup>16</sup> Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach, 25 sierpnia 1999 r., N II Akz 251/99, OSA 2000, nr 5, poz. 41. Sąd powołał się tutaj na opinię profesora L. Gardockiego zamieszczoną w publikacji: *Nowa kodyfikacja karna. Krótkie komentarze*. Warszawa 1998, nr 16, s. 326–327.

<sup>17</sup> Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, 7 marca 1997, II AKz 76/97, Apel. Warszawa 1997/3/12.